

BU2. 510.46.9 2019

Prof. AST dr hab. Lidia Duda
Akademia Sztuk Teatralnych
im. St. Wyspiańskiego w Krakowie

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Izabeli Kuny pt.: „Kłamstwo, czyli studium prawdy. Tradycyjne i eksperymentalne metody pracy nad rolą na podstawie sztuki Wstyd Marka Modzelewskiego i filmu Ali inclusive Małgorzaty Szumowskiej”

(Promotor dr hab. Olga Sawicka).

Gdy otrzymałam do recenzji pracę doktorską mgr Izabeli Kuny uderzył mnie paradoksalny tytuł: „Kłamstwo, czyli studium prawdy”. Paradoks jest zachęcający więc przeczytałam rozprawę uważnie, ciekawa drogi jaka wiodła autorkę do tak niebanalnych konkluzji. Choć w tytule znajduje się uroczysty i akademicki termin „studium” to przecież nie chodzi autorce o jakieś konkluzje naukowe, bo przecież „studiować” to znaczy także „uważnie przyglądać się komuś lub czemuś, wpatrywać się w kogoś lub coś”. Pani Izabela Kuna przygląda się i wpatruje (a może lepiej powiedzieć - wypatruje) prawdy. We Wstępie czytamy: „Będąc aktorką i nauczycielką, bywając reżyserką i pisarką, próbuję za każdym razem dotrzeć do niej i wydobyć ją na powierzchnię” (s.5). Ale o jaką prawdę tutaj chodzi, jakiej prawdy szuka? Prawdę o sobie jako o Izabeli Kunie, o sobie jako o człowieku, o sobie jako artystce i pedagogu. I opisuje w jaki sposób odnajduje bądź gubi tę prawdę a najważniejszą rolę w tym poszukiwaniu znajduje w relacjach z innymi ludźmi. Ta właśnie relacja do żywych jest najważniejsza i najbardziej ją ceni przywołując osoby z którymi pracując najwięcej się nauczyła. Po przeczytaniu pracy zrozumiałam to czytając we Wstępie: „Takich ludzi szukam - ludzi którzy odkryją we mnie to, czego jeszcze o sobie nie wiem albo nikt jeszcze we mnie takiej nie zobaczył” (s.6)

BIURO KOLEGIUM ZARZĄDCZEGO
Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza

Wpłynęło dnia 03.09.2020

l.dz. 51/P/09/20

Z tej wypowiedzi Autorki można wysnuć wniosek że nie znajdzie ona prawdy o sobie przez oglądanie się w lustrze lecz w spotkaniu z drugim człowiekiem. Ale i to spotkanie może być dwuznaczne: nie każde pozwala na odkrycie czegoś rzeczywiście prawdziwego w sobie, prowadzi czasem na fałszywe drogi.

Przyglądając się opisom zdarzeń które miały miejsce w jej życiu doszłam do wniosku że powtarzają one jej pierwszą przygodę aktorską. W trzeciej klasie szkoły podstawowej zagrała w bajce o Czerwonym Kapturku. Jej pragnieniem było zagranie Wilka, co się spełniło po różnych perypetiach. Widzowie nie rozpoznali kto gra Wilka, natomiast mała Iza była dumna z tego że była prawdziwym Wilkiem, dziewczynką która była Wilkiem. Kluczowe są tu dwa a może nawet trzy słowa: „prawdziwy wilk”, „bycie wilkiem” i „zabawa”. To zabawa zadecydowała o prawdziwości Wilka, że Wilk był naprawdę wilkiem a nie tylko grał czyli udawał. I to było sukcesem, pierwszym impulsem do odkrycia swego talentu. Ślad Wilka jest dalej obecny w jej życiu, jej aktorstwie, poszukiwaniu własnej drogi; po prostu dalej patrzy na świat i doświadcza go jako przestrzeni zabawy.

Ale Wilk jest człowiekiem i staje wobec problemu – czy sztuka jest prawdą czy kłamstwem? Dla wielu ludzi fikcja teatralna jest kłamliwą zabawą dla naiwnych. Nie wchodząc w teoretyczną debatę logików i moralistów na temat różnicy między prawdą a kłamstwem Doktorantka odwołuje się do swojego doświadczenia aktorskiego . Teatr to jest umowa (konwencja) między widzem a twórcą i dlatego odbiorca nie powinien się czuć okłamany –bo wie na co się zdecydował bowiem nie przyszedł do sądu tylko do teatru. Prezentując jednoznacznie swój pogląd na ten temat Autorka omawianej

pracy opisuje różna stanowiska które w tej debacie zajmowali zarówno artyści jak i teoretycy teatru.

Ale nie upraszczajmy - sztuka, każda sztuka nie jest wolna od kłamliwych manipulacji. Rozstrzygające jest to komu czy czemu służy – można zbrodniarza takiego jak Stalin przedstawić jako pozytywnego bohatera i męża stanu? Ale Szekspir napisał, że „teatr jest zwierciadłem duszy” więc powstaje pytanie: czy Stalin miał duszę? I jak tu grać jego postać? Może jakieś światło rzuci na to myśl zaczerpnięta z książki Józefa Tichnnera („Filozofia dramatu”): „Czym zatem jest dramat? Pojęcie to wskazuje na człowieka. Człowiek żyje w ten sposób że bierze udział w dramacie – jest istotą dramatyczną”.

Podkreślić trzeba że recenzowany doktorat prezentuje całą gamę poglądów uwikłanych w tą debatę – ale cel jest zasadniczy: poszukiwanie prawdy tak w życiu jak i na scenie. Prawda jest jedna ale są różne drogi które do niej wiodą, co znaczy że nie wystarczy znać tylko Stanisławskiego.

*

*

*

Zachowałam w pamięci rolę Łucji w spektaklu telewizyjnym „Łucja i jej dzieci”, za którą Izabela Kuna otrzymała Grand Prix na festowalu „Dwa teatry” w Sopocie. Rola intensywna, precyzyjna, wychodząca poza schematy: zbudowała postać niezwykłą, pełną i skończoną. Cechą charakterystyczną tej aktorki jest wyrazistość każdej z ról, z których nawet najmniejsze pozostają w pamięci. A miała ich tak wiele : kilkadziesiąt w filmach, serialach telewizyjnych czy w teatrze. Bywa też reżyserką czy

pisarką, a co niezwykle ważne – prowadzi zajęcia ze studentami Akademii Teatralnej, a uczyła też w Łodzi i prywatnych szkołach filmowych. Jest to bogactwo doświadczeń, co zaowocowało fantastyczną kreacją Małgorzaty we „Wstydzie” Marka Modzelewskiego w Teatrze Współczesnym. Zgadzam się z wieloma recenzjami które, wysoko oceniając tę rolę zwracały uwagę na indywidualność, profesjonalizm i bogaty wachlarz ludzkich emocji. To aktorka świadoma siebie i swojego bycia na scenie.

Rozumiem i akceptuję „Piątkę Kuny” czyli przykazania w których sformułowała swoje wymagania wobec studentów. Jak napisała: szkoła to jest ćwiczenie w szukaniu prawdy, ważne jest aby być sobą i mówić swoim głosem. Podoba mi się jeszcze jedno jest stwierdzenie: „sztuka to rebelia”. Czyli wracamy do Wilka, bo Kuna radzi jak młodzi mają obudzić w sobie Wilka: trzeba otworzyć przestrzeń do tworzenia i do zabawy. I polubić się.

Widzę w tym wiele czułości, takiej o której pisze Olga Tokarczuk: „Każdej rzeczy i osobie muszę przyjrzeć się z bliska, z największą powagą i uosobić je we mnie, spersonalizować. Do tego właśnie służy mi czułość – czułość jest bowiem sztuką uosabiania, współodczuwania, a więc nieustannego odnajdowania podobieństw.[...] Czułość dostrzega między nami więzi, podobieństwo i tożsamość. Jest tym trybem patrzenia, które ukazuje świat jako żywy, żyjący, powiązany ze sobą, współpracujący i od siebie współzależny.”

Proszę zrozumieć bardzo osobisty charakter mojej recenzji. Jako aktorka i pedagog konfrontowałam moje doświadczenia z tym co opowiada o sobie

p. Izabela Kun. Opowiada z wielką czułością o sobie, o życiu, teatrze, studentach, spotkaniach zawodowych i nie tylko. Jest to dojrzałe podsumowanie, pełne pasji i determinacji. Z tego wyłania się prawdziwy człowiek, aktor i pedagog, spójny, pełen pasji i determinacji. Opowiada nie tylko o swoim życiu – ale przemawia całym życiem. I to jest chyba prawda.

Przedstawiona praca doktorska spełnia wszystkie warunki stawiane rozprawom kandydatów do tytułu doktorskiego, dlatego oceniając ją jako bardzo dobrą wnoszę o dopuszczenie p. Izabeli Kuny do dalszych etapów tego postępowania.



Dr hab. Lidia Duda
Prof. AST Kraków

Kraków 3 września 2020